Rok III. — N° 44. Numer pojedyńczy : 30 cent. 1-go lipca 1889.

WOLNE POLSKIE SŁOWO

Wychodzi pierwszego i piętnastego każdego miesiąca w Paryżu

PRZEDPŁATA ZA ROK : 6 fr.
ZA SZEŚĆ MIESIECY : 3 fr. 50 c.
za granicami Francji dolicza się porto to jest 1 fr. 20 c. na rok.
W kopertach zamkniętych na papierze specyalnym fr. 15.
W Ameryce : 1 dolar 63 c.
kosztami przesyłki p. Post-Office-Order.

ADRES REDAKCJI :
M. X. J. WIŁKOWSKI, 14, Promenade St-Antoine, à Genève

ADRES ADMINISTRACJI :
M. Adolphe REIFF, 3, rue du Four, Paris

Rękopisy się nie zwracają ; listy nieopłacane nie przyjmują się ; odpowiedź udziela się za dołączeniem marki pocztowej.

Anonsy dla szukających i dających pracę Polaków bezpłatnie ; inne po 50 cent. od wiersza ; za więcej niż pięć wierszy stosownie do umowy.

VIDOV-DAN

W dniu 28 czerwca (15 według starego stylu) obchodziła Serbja 500-tną rocznicę pamiętnego w jej dziejach zdarzenia : rocznicę zaszłej w dniu ś. Wita (*Vidov-dan*) bitwy na Kosowem polu. Bitwa ta była nieszczęśliwą. Na państwo serbskie, które się było na dwa z górą wieki przedtem zawiązało i przez lat dwieście rosło, kwitnęło, rozwijało się, aż rozwinęło się tak dalece, że zajęło stanowisko mocarstwowe, z którem się Europa owoczesna liczyć musiała, spadła, niby grom z jasnego nieba, klęska, która je od razu w niwec obróciła. Obróciła w niwec państwo — nie naród i ten, pomimo że się w ciężkiej niewoli jarzmo dostał, odzyskał państwową niepodległość.

Koleje, przez jakie Serbja przechodziła, obchodzą nas podwójnie : raz dla tego, że wedle świadectw historycznych naród serbski wyszedł wprost z łona narodu polskiego, powtóre dla tego, że wielka pomiędzy losami Serbji a Polski zachodzi analogja szczególnie, co się tyczy stosunków w czasie niewoli. Czem dla Polski są obecnie Prusy i Moskwa, tem dla Serbji była Turcja. Części Serbji dostały się pod władanie domu Habsburskiego i pozostawały w położeniu politycznem względnie lepszem, odpowiadającem temu, jakiem się cieszy Galicja obecnie. Państwo Habsburskie udzielało przytułku wychodźcom serbskim, znanym pod nazwą Uskoków, piastującym ideję niepodległości narodowej i znajdującym oparcie moralne w Rzymie, w którym ogniskowały się operacje polityczne i knowania dyplomatyczne. Austrja miała Serbję na widoku w odniesieniu do zajść z Turcją tak samo niemal, jak ma obecnie na widoku Polskę w odniesieniu do zajść z Moskwą. Jest to to samo co do istoty, to samo tak dalece, że Turcy zmieniając Serbów w rajów, odsuwając ich od urzędów i praw cywilnych, prześladując wyznawaną przez nich religję, służą Moskalom za wzór, którego się ci ostatni trzymają, potęgując prześladowanie usiłowaniem tępienia narodowościowego. Przez to ostatnie wyraża się wyższość Moskwy nad Turcją. Luboć Moskwa nadaje formom jarzma odmienny nieco na zewnątrz wygląd, w gruncie atoli jest to jedno i toż samo. Moskale są dla nas Turkami w spotęgowaniu : Kochanowowie, Drentelny, Hurkowie, Apuchtiny i inni drobniejszego kalibru *diejatiele* niczem się zgoła nie różnią od urzędników, co na rzecz państwa Ottomańskiego dozorowali Serbów. Oni na rzecz państwa Moskiewskiego dozorują nas. Analogja przeto jest zupełną, co do ucisku samego. Różnice formalne rzeczy nie zmieniają : car, mimo że się nawpół po europejsku przebrał, pełni funkcję padyszacha ; moskiewskie prawosławie, mimo że się za odmianę chrystjanizmu uważa, jest w istocie swojej islamizmem ; kazienna demokracja, mimo że się od pewnego czasu podszywać pod demokrację istotną poczyna, — nie jestże tą demokracją, która cechuje społeczny turecki ustrój ? Sama ta przeto analogja jest dla nas powodem dostatecznym do interesowania się losami pobratymców naszych, upadek bowiem państwa ich i następnie niewola jest, historycznie rzecz biorąc, przyczyną, z której wynikło odzyskanie niepodległości.

Upadek Serbji nastąpił w warunkach, z których najbieglejszy rachmistrz polityczny nie byłby w stanie odzyskania dla niej niepodległości wykalkulować. Serbja znikła bez śladu — znikła bowiem nie tylko z karty gieograficznej, ale od warstatu przydatności międzynarodowej, do którego jako naród odrębny stawała. Na gruncie nie pozostały żadne żywioły, odrodzenie hodujące. Lud roboczy, za czasów wielkości i sławy poddany srogiemu klas panujących (*własteliów*) jarzmu, doznał, dzięki zmianie stosunków społecznych, usuwającej poddańczą chłopa od pana zależność i zaprowadzającej natomiast gminny samorząd, znacznej względnej ulgi w położeniu swojem. Ulgę tę podbojowi tureckiemu zawdzięczał. Że zaś klasa panująca, pozbawiona przez zaborców przywilejów i prerogatyw, częścią wyemigrowała, w większej atoli części islamizm przyjęła i w służbę sułtańską poszła, na gruncie przeto pozostał, w znaczeniu jedynego żywiołu serbskiego przedstawiciela, sam jeno lud roboczy, ciemny, idei państwowej obcy, a nawet idei tej nieprzychylny.

Zkąd-że się to wziąść mogło, że idea państwowa serbska w ludzie tym ciemnym znalazła grunt, na którym zakiełkowała, wzrosła, zakwitła i owoc wydała ?

Na zapytanie to z pewnością nie dadzą nam odpowiedzi nasi, wywieszający sztandarki zgody z losem, politycy. Zgoda owa bardziej aniżeli nam, Serbom przystała i, gdyby się oni jej trzymali byli, wątpliwości nie ulega, iżby po dzień dzisiejszy dźwigali tureckie, podobniuteńkie jak dwie krople wody do moskiewskiego, jarzmo. Im jednak szkoły « komend pożarnych » i « rządów moralnych » nie śpiewały piosnek usypiających. Oni sami dla siebie układali pieśni i w pieśniach tych, tworzonych bezimiennie, na rachunek własny wzięli ideę państwową, uronioną przez klasę niegdyś panującą. To spadku, skompromitowanego politycznie i społecznie, zabranie przez warstwę narodową, która, kiedy on się w rękach prawowitych właścicieli znajdował, nieprzychylną mu była, należy do kategorji nie wyjaśnionych przez historjozofów fenomenów. Że nastąpić to nie mogło bez przyczyn i wpływów, wątpliwości nie ulega. Przyczyny i wpływy wykazać się dadzą następujące.

Przyczyn szukać nie należy w czem innem, jak w moralnem poczuwaniu się narodu do prawa bytowania samoistnego. Poczuwanie się owo sama natura składa w łonie każdego narodu odrębnego. Ono to wyprowadziło Serbję na widownię polityczną i, gdy się samoistność jej na Kosowem polu zaprzepaściła, pozostało pod postacią zaczynu na samoistność ponowną w duszy ludu prostego i ciemnego. Z duszy tej wyszło pierwotnie i z niej go, ani pogrom bojowy, ani środki edukacyjne przez panowanie obce stosowane wyprowadzić nie

mogły. W okoleniu Madjarów, Rumunów, Greków, w kleszczach tureckich Serb Serbem się czuł i sobą pozostawać pragnął. Taką była przyczyna psychiczna przyrosła do gruntu narodowego: z niej wywiązały się najprzód pieśni, w których królów i panów dawnego państwa serbskiego przerobił lud na bohaterów narodowych; z niej wybuchło następnie powstanie, które, dzięki pieśniom owym, jest bezpośrednim pogromu kossowskiego wynikiem.

Co się wpływów tyczy, te wykazać się dadzą dwojakie. Wspomnieliśmy powyżej o emigracji. Emigracja serbska znaną jest pod nazwą Uskoków. Wychodźce ci po za granicami kraju rodzinnego stanowili nieustający żywy przeciwko panowaniu obcemu protest i przez to samo na dźwigającą jarzmo tureckie ludność oddziaływali, wytwarzając i utrzymując śród niej ferment niezadowolnienia. Wpływ ich działał ustawicznie. Z nim od czasu do czasu łączył się wpływ drugi, wydzielający się z interesów mocarstw, które z państwem Ottomańskiem spółzawodniczyły. We względzie tym dla Serbji szczególnie przydatną okazała się Austrja, która z Turcją wojny toczyła i w wojnach się do pomocy mieszkańców odwoływała. Doniosłość wielką miała odsiecz Wiednia, dokonana przez przodków naszych pod wodzą Jana Sobieskiego. Zwycięztwo to wywarło wpływ ogromny na patrjotyczną Serbów «niepoprawność» i wytyczyło dla nich drogę, na której po półtrzecia wieku niewoli, przez lat jeszcze sto z górą doznawali niepowodzeń i zawodów, aż zaświtała dla nich doba zbawienia. Lud prosty i ciemny, chłop wprost od pługa jął się oręża i «czarnemi od roli rękami» wywalczył niepodległość ojczyzny. Powstanie serbskie roku 1804 wyprowadza się drogą przyczyn psychicznych i wpływów politycznych z klęski, jaką państwo Serbskie lat temu pięćset poniosło na Kosowem polu.

Wykazaliśmy powyżej analogję pomiędzy niewolą serbską pod panowaniem tureckiem a naszą pod panowaniem moskiewskiem. Analogja ta, zbliżając tem bardziej do nas pobratymczy nam naród, służyć nam może za otuchy dodający dowód, że buntowanie się przeciwko losowi do wyzwolenia prowadzi. Narody, jak ludzie pojedyńczy, są losów własnych sprawcami — nie wyzwala ich z niewoli nikt, jeżeli same one o to się nie starają.

KORRESPONDENCJA
«Wolnego Polskiego Słowa»

Lagor, 1 czerwca 1889.

Niech mi będzie wolno prosić o zamieszczenie w ramach *Wolnego Pols. Słowa* mej odpowiedzi na zamieszczone w nieistniejącym już politycznym dwutygodniku *Głos polski* «wezwanie do dyskusji».

Z osnowy tego ostatniego, można wnosić, że stosunki międzynarodowo-polityczne despotyczno starej Europy, weszły już w taką sferę dyplomatycznego chaosu, że uregulowanie ich na drodze polubownej przedstawia się prawie niemożebnem, a ztąd zagrażającem bez przerwy europejskiemu pokojowi widmem.

Przewidywana i od lat już kilku bijąca w oczy europejskiej wojny ewentualność, na jaką by ona nie była prowadzona skalę i jakichby za sobą nie pociągnęła następstw i zmian w ustroju polityczno-państwowem Europy, nam Polakom, walczącym, przelewającym krew i cierpiącym za dobijanie się o naszą niepodległość przeszło od wieku, roztropność nakazuje absolutnie potrzebę porozumienia się z krajem (bez zezwolenia którego, żadnych stanowczych nie mamy prawa przedsiębrać kroków), w myśl zespojenia się w jedno silne polityczne ogniwo i postanowienie, jaką Polska w obec wskazanych ewentualności przybrać ma postawę: czynną czy bierną.

Co do mnie, jednostki, wziąłem sobie za zadanie, z punktu mego osobistego zapatrywania się na rzeczy, li tylko postawy czynnej materjalną wykazać wartość; co się zaś tyczy postawy biernej, to znając jej hysteryczny ze strony ujemnej dla naszego kraju wynik, rozprawiać o takowej nie widzę potrzeby.

Główną uwagę zwrócę na to, co ze sprawą polską w bezpośrednim zostaje związku; w chwili jednak, w której przewidzieć jeszcze niepodobna, jaką rozpoczęty już od kilku miesięcy rok 1889 gotuje dla ludzkości przyszłość, pobieżne zastanowienie się nad najbliższą nam przeszłością bezpożytecznem być nie może.

Upłynione 1887 i 1888 lata, żadnej stanowczej dla ludzkości nie przyniosły zmiany. Za główną ich cechę uważać by można, jakąś niepewność, jakieś przeczucie i przewidywanie zmian, objawiające się zwykle w przeddzień ważnych wypadków.

Współzawodnictwo, niechęć i wzajemne niedowierzanie między spanoszonemi nadspodziewanie Prusami, a niechętnie na potęgę niemiłego sąsiada spoglądającą Francję, wyczekującą sposobnej chwili odwetu za poniesione klęski, stały się główną podstawą dzisiejszej polityki i odwróciły powszechną uwagę od innych spraw, coraz natarczywiej domagających się rozwiązania.

Antagonizm ów utrzymuje bezprzestannie Europę w niepewności i co chwila zdaje się zapowiadać zbliżenie orężnego starcia, które w ciągu ubiegłych dwóch lat po kilka razy, już się zdawało nieuniknionem. Czy starcie to jednak bez względu na to, która ze stron wyjdzie z niego zwycięzko, zapewni rozwiązanie którejkolwiek z żywotnych kwestji europejskich, czy postawi w korzystniejszych jak dotąd, swobodnego rozwoju warunkach ludzkość, o tem powątpiewać się godzi; w sprzeczce tej bowiem nie występują interesa ludów i narodów, lecz proste współzawodnictwo rządów, z których każdy poniżeniem sąsiada chciałby sobie zapewnić przeważny i wyłączny wpływ na losy Europy.

Z tej to przyczyny, oczekiwana i zapowiadana od dwóch lat wojna, nie budzi w ludach zapału, obojętnie i z niechęcią spoglądających na przedsiębrane ich kosztem nieznane dotąd olbrzymie przygotowania. A same rządy, zmuszone do rachowania się z zaawansowaną w socjalizmie opinją publiczną, w dziwnie dwójznacznem i kłopotliwem znajdują się położeniu. Pragną wojny i odwlec by ją chciały; zapewniają iż pokojowi ogólnemu żadne nie grozi niebezpieczeństwo, a sposobią się do wojny, wydając miljardy na uzbrojenia. Każdy chciałby być zaczepionym, żaden zaczepić się nie odważa, wszyscy zwlekają więc z dnia na dzień wystąpienie, zdając na los szczęścia pokierowanie wypadkami, a tymczasem na zachodzie i na wschodzie Europy, rzeczy coraz groźniejszą przybierają postać.

Tam już nieurojone ale rzeczywiste jest pole, na którem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, ostateczna walka między zachodnią cywilizacją a wschodnią ciemnotą stoczoną zostanie.

Dzisiejsze wysilenia Europy, do tego jedynie dążą celu, aby stan istniejący najłatwiej utrzymać bez zmiany, bez względu na to, iż ciągłe odwlaczanie, nie tylko nie ułatwia ostatecznego rozwiązania sprawy, lecz przeciwnie, czyni ją trudniejszą i groźniejszą.

Nie mam zamiaru w pobieżnym tym rzucie oka, na dzisiejsze polityczne stosunki Europy, rozbierać szczegółowo, jaka rola z natury rzeczy przypada Polsce w przyszłem urządzeniu wschodniej Europy; ograniczę się tylko na przypomnieniu tej niewątpliwej i coraz bardziej uznawanej prawdy, iż stanowcze rozwiązanie kwestji wschodniej ściśle jest połączone z przywróceniem Polsce niepodległego i niezależnego państwowego bytu.

Z chwilą wymierzenia Polsce sprawiedliwości, której się od lat stu kilkunastu domaga, nikną wszystkie zawikłania i trudności sprawy wschodniej, niknie groźba strasznych wojen nieustannie nad Europą zawieszona, znika wreszcie niebezpieczeństwo, grożące cywilizacji zdobytej przez ludzkość w długowiecznej walce, która tyle łez i krwi kosztowała.

Nie ma innego rozwiązania sprawy wschodniej, wszystkie inne półśrodki do czasowego odroczenia, nie zaś do załatwienia posłużyć mogą.

Trzy więc powyżej wyliczone przyczyny: współzawodnictwo państw europejskich, sprawy wschodnia i zachodnia i sprawa polska stoją na przeszkodzie, w swobodnem rozwijaniu się narodów europejskich, wstrzymują ludy na drodze postępowego rozwoju i opóźniają chwilę stanowczego urządzenia się Europy, na podstawach demokratycznych wolności, równości i braterstwa.

Nie ma jednak siły, któraby wbrew przyrodzonym ludzkości prawom, postęp jej stanowczo zahamować mogła. Szybszym lub wolniejszym w miarę okoliczności krokiem dąży ona nieprzerwanie do naznaczonego jej celu.

Polityczne zawikłania Europy czy się tymczasowo rozwiążą na iglicówki walką, czy też walką na pióra, to nas mało powinno obchodzić. Wiemy dobrze, że stanowcze rozwiązanie sprawy wschodniej i zachodniej a szczególnie pierwszej, mieć może bezpośredni i bardzo ważny stosunek z naszą sprawą, ze sprawą Polski.

Widocznem jest bowiem, że na losy Europy mało wpłynie, albo też i nic wcale, połowiczne zaspokojenie owych spraw; jasnem jest jak słońce, że rdzenne rozgmatwanie całej tej plecionki interesów Moskwy z interesami sławianskiemi, ciągnie za sobą w sposób fatalny wojnę powszechną — a w której my już biernej roli chyba grać nie powinniśmy.

Jeżeliby się wszystko skończyło na zobopólnem lekkiem krwi upuszczeniu i na uczonych receptach dyplomacji, na Polaków

spadnie jeno drogocenna przestroga, iż lada okoliczność wywołać może nową na Wschodzie i tym razem już nieudaną burzę; zatem roztropność polityczna i sumienny patrjotyzm nakazują nam być ciągle bacznymi i gotowymi na wypadki, w których krew polska bezużytecznie płynąć niepowinna.

Jeżeli zaś, co pewniejsza, z iskierki bulgarskiej zajmie się pożar aż w pobliżu własnych naszych domostw tej jeszcze zimy, — stajemy naraz nagle i niespodzianie wobec pytania: co nam robić potrzeba.

Odpowiedź byłaby bardzo prostą i naturalną, gdyby nie owe właśnie z pokolenia w pokolenie na nas spadające «niespodzianki» polityczne, pouczające nas, że nawet w nagłych a niespodzianych wypadkach, nie godzi się nam z założonemi stać rękami.

W razie wybuchu europejskiej wojny zwracam głównie uwagę na powstanie w Polsce, jakie Austrja zmuszona konieczności wywołać w porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami zechce może.

W warunkach rozbicia i pognębienia w jakich my Polacy pozostajemy obecnie, czy powstanie to — powstanie «o własnych siłach» — wyszłoby na niewątpliwą korzyść Polski? Oto najżywotniejsza strona politycznego na dziś odgadnienia.

Odpowiadam: to zależy, — a zależy oczywista od nas samych.

Przypuśćmy, iż nasi sojusznicy «protektorowie» udzielić nam nie zaniechają tyle środków pomocniczych tak w pieniądzach (których nam brak niestety), jak w broni, jako też i w wojsku, (ale z warunkiem, że w wojsku sformowanem nie z niemców lub innych, lecz w wojsku przeważnie składającem się z elementów szczeropolskich, z chorągwią narodową w ręku, nie wchodzącem bynajmniej w kombinacje operacyjne bojowej linii, ale działającem odrębnie, słowem w wojsku, któreby reprezentowało Naród polski, dopominający się o swą niepodległość), ile tego trzeba będzie na zrobienie silnej dywersji, na zrobienie czegoś w rodzaju poprawionej edycji 63 r.

Otóż dwie następujące w takim wypadku nastręczają się kombinacje: albo się my zdobędziemy na odpowiednią liczbę ludzi rozumu, energji i poświęcenia, aby dywersję zmienić na wojnę ludową i samoistną, albo się nie zdobędziemy.

Prosta dywersja polska na szali ogólnych wojennych powodzeń, znacznym niezawodnie i decydującym zaważyć może ciężarem, temu nikt zaprzeczyć niezdoła. Spojrzymy jednak na wszelkie bez wyjątku możliwe następstwa tych powodzeń.

Wygrają li Prusacy z swymi przyjaciołmi: my dostaniemy może coś a może i nic wcale.

Wygrają li Moskale: powstanie nasze częściowe wyszle jeno nowe nad Irtysz ofiary i wypchnie nową za granicę emigrację.

Zmienia się nie do poznania cała ta perspektywa, gdy dywersja przechodzi na polskie powstanie massowe: wówczas i dla nas i dla naszych sprzymierzeńców wygrana pewną się staje; nadewszystko zaś stanąwszy raz na wysokości imponującej siły narodowej, nie będziem mieli na łasce naszych sprzymierzeńców pozostawać potrzeby...

A zatem w wojnie europejskiej, gdyby ta nawet na przyszłą wiosnę wszcząć się miała, udział wziąść powinniśmy — pod karą narażenia nie tylko własnych ale i cudzych a nam nieobojętnych losów na długie zawody i klęski. A w imię Boże, raz zacząwszy, musimy z obcej pomocy najszerzej i najenergiczniej korzystać, pomoc tę rozkrzewiając na własnym gruncie do wszechpotęgi rewolucyjnej. Inaczej lepiej będzie zdać wszystko na wolę opatrzności i cicho w kącie siedzieć, gdyż połowiczność, w razie powszechnego wojennego wyruszenia, zagrzebać by nas mogła pod gruzami moskiewskiej zemsty.

Powinniśmy pod znakiem ogólnych ludzkich praw wystąpić, to istotnie ludowe zrobimy powstanie, to w imie naszej białoruskiej i ukraińskiej czerni wystąpimy. A w ten sposób podwójnie na siłach wzrośniemy, bo własne nasze z gruntu i posad podnosząc, nieprzyjacielskie z nikczemnie przybranej pozycji zepchniemy.

Nie trzeba tu ani socjalizmu, ani związku z rewolucjonistami moskiewskimi. Prosty hufiec poświęconych, co na wschodnich granicach Rzeczypospolitej zatknie chorągiew «za naszą i waszą wolność» — pod wolnością nie rozumiejąc jedynie niepodległości własnej, lecz dobrze pocziutą solidarność między uciśnionemi przeciw spólnemu wrogowi — rzuci głownię pożaru aż w strony, kędy Steńka Razin ze swymi hulał...

Powstanie polskie, które da materjalny dowód, że w walce z Moskwą na własne li tylko liczy zasoby, powstanie takie rozbraja rządowy patrjotyzm, a niczem nie rozgrzewa narodowego patrjotyzmu moskali.

Bez namiętności zaś fanatycznych, bez nienawiści pobudzanych przeciw nam ze strony dzisiejszych nieprzyjaciół naszych, powstanie w Polsce tryumfuje koniecznie.

Ale, powie kto może — wszystko to tylko gra w hypotezy: wojny europejskiej nie będzie ani na przyszłą wiosnę, ani też za naszych czasów; — wiedzą rządy czem to pachnie.

Jeśli nie będzie — tem lepiej. Z moich przypuszczeń łatwo bowiem inne jeszcze porobić konkluzje, z których ta główna: iż bądź co bądź, to tylko we własnych naszych do najwyższej potęgi możebnej podniesionych moralnych i materjalnych siłach leży zbawienie Polski. Bez tego natężenia, jak to mogłem zauważyć, nie na wiele przyda się nam wojna europejska...

Dr. L. Górski.

Filipopol, 2 czerwca 1889.

W Bułgarji spokojnie i cicho — nawet russofile zaprzestali gwałtownych agitacji przeciw księciu i rządowi, odłożywszy zdaje się na stosowniejszą porę przeprowadzenie swoich planów — widno że w Petersburgu czem innem zajęci lub też, że przekonano się, że tą drogą nie dojdzie się do żadnych rezultatów. Uwaga Europy więcej zdaje się być zwróconą w tej chwili na Serbję, gdzie namiętności stronnictw sobie wrogich zdały się na chwilę uspokoić, gdzie jednak w ostatnich czasach pojawiły się na nowo w sposób wcale gwałtowny starcia, których doniosłości dzisiaj jeszcze ocenić nie można. Małe narody są piłką w ręku silnych, a na całym półwyspie bałkańskim starcie nader żywotnych interesów Austrji i Moskwy wyzyskuje zawsze i wyzyskiwać będzie do swoich celów osobiste interesy stronnictw i prywatnych jednostek — i dramat nazwany sprawą wschodnią jeszcze dość długo rozgrywać się będzie. Rzeczą jest wielce prawdopodobną, że w razie rozszerzenia się rozruchów w Serbji, skorzysta na tem Austrja, by się posunąć dalej ku Salonice, zajęciem Sandżaku Novo-Bazarskiego — bo przecież i traktat berliński, który obecnie jest niby to prawną podstawą międzypaństwowych stosunków europejskich — przewiduje podobny wypadek.

U nas za to, jak powiedziałem, cicho; Moskale, nie mogąc przeprowadzić siłą swoich zamiarów w Bułgarji, używają innych środków, nasyłając od czasu do czasu na p. Stambułowa różne osobistości, w celu skłonienia go do porozumienia z Petersburgiem, obiecując łaskę i protekcję dla braci Słowian; Stambułow jednak obiecankom nie wierzy i prowadzi dalej narodową politykę w raz wytkniętym kierunku, a nawet w czasach ostatnich stosunek p. Stambułowa do księcia zdaje się być serdeczniejszym. Rząd bułgarski znany ze swej energji — czasem może przesadnej, rozpoczął budowę nowej kolei z Burgas do Jamboli, która na najkrótszej drodze połączy Europę środkową z morzem Czarnem a dla Bułgarji przedewszystkiem ma wielkie ekonomiczne znaczenie; obiecują, że kolej ta z końcem obecnego roku ukończoną będzie.

Ze spraw bliżej nas dotyczących donoszę, że w ostatnich czasach poruszono myśl połączenia towarzystw wzajemnej pomocy w Sofii i Filipopolu, myśl ta przez Rodaków obu grup dobrze przyjętą została i trzeba się spodziewać, że po załatwieniu przedwstępnych formalności, wejdzie w życie, co tylko na obopólną korzyść i na korzyść ogólną wyjść może. Sprawozdanie z Towarzystwa sofijskiego zdaje mi się otrzymaliście, ograniczę się przeto obecnie do podania kilku szczegółów z czynności towarzystwa filipopolskiego: gotówki w kasie znajduje się dzisiaj 160 fr., nie licząc w to zaległości należnych do kassy, ani też pożyczek udzielonych członkom; biblioteka Towarzystwa, dzięki poparciu rodaka St. Czarnowskiego z Konstantynopola i daru rodaka S. Skrzyszowskiego z Filipopola, wynosi dzisiaj około 200 tomów. Obok towarzystwa wzajemnej pomocy istnieje tutaj instytucja skarbu narodowego, uważająca się za część ogólnej instytucji Skarbu narodowego; stan kasy dzisiaj, nieliczac zaległości, wynosi 194 fr. 30 c. a mianowicie 151 fr. 50 c. w papierach publicznych procentowych i 42 fr. 80 c. w gotówce. Nie są to rezultaty zbyt wielkie, trzeba jednak wziąść na uwagę, że obecnie kolonja nasza w Filipopolu jest bardzo nieliczną a przytem większość niezamożną, — spełniamy nasz obowiązek narodowy w miarę sił naszych i możności. Pożądaną przytem jest rzeczą by osoby powołane, zajęły się śpieszniej ostatecznem uregulowaniem kwestji skarbu narodowego i jego centralnego zarządu.

S.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Ad aeternam rei memoriam przetłumaczymy dokument wielkiej wagi. Jest to odpowiedź przez Radę związkową szwajcarską udzielona rządowi niemieckiemu. Dzienniki przytoczyły ją w streszczeniu, które po polsku brzmi jak następuje:

« W wystosowanej dnia wczorajszego (17 czerwca) do rządu niemieckiego nocie Rada związkowa powiada, że uważa za swój obowiązek uwagę rządu niemieckiego zwrócić na to, że skierowane przeciwko rządowi związkowemu i władzom kantonalnym oskarzenia, we względzie porozumienia ich z żywiołami socjalistycznemi czy rewolucyjnemi, są niesprawiedliwe i bezpodstawne.

« Nigdy władze w Szwajcarji nie uchybiły obowiązkom swoim, ani należącym państwom sąsiednim zobowiązaniom — i, jeżeli niekiedy policja szwajcarska na zarzuty zasługuje, to w razach gdy zachodzą wypadki, których przewidzieć nie można było. Policja niemiecka znaleźć się może i znajdowała się w położeniu podobnem, ponieważ stwierdzono naprzykład, że publikacje buntownicze, rozszerzane w Berlinie i w Niemczech a zaznaczone firmą spółkową « Drukarni kooperatywnej Hottingen pod Zurichem », drukowane były w Berlinie.

« Rada związkowa uważnym nadto czyni rząd niemiecki, że w większej części spraw, które spowodowały reklamacje ze strony Niemiec, odkrywali się agienci, pozostający z policją niemiecką w stosunkach. Toż samo miało miejsce w wydarzeniach, tyczących się spraw szwajcarskich wewnętrznych : w bezrobociu stolarzy, które dwa lata temu wybuchło w Bernie, skonstatowano agitację Schroedera, którego stosunki z policją niemiecką znanemi są z debatów w reichsracie r. 1888.

« Co się tyczy neutralności szwajcarskiej, przeciwko której zasadom oświadczają się Niemcy, Rada związkowa zwraca uwagę, że neutralność ta jest dziełem umowy państw. Nie było oznaczonem, na jak długo umowa ta państwa zobowiązuje ; zasada dyskussji nie podlega i nie może być kwestjonowaną w czasie pokoju. Szwajcarji w ciągu wieku zdarzały się okazje stwierdzenia, że ona przyjmuje neutralność swoją i broni jej — tak samo będzie i na przyszłość. »

Ta godności i powagi pełna odprawa jest grochem na ścianę. Rząd niemiecki spodziewać się jej mógł ze strony Szwajcarji, która w momencie obecnym sama jedna śród państw europejskich praktykuje w polityce moralność i przez to kością w gardle stoi mocarstwom, idącym drogą wzręcz przeciwną. Racja napaści niemieckiej nie w tem jeno tkwi, że Szwajcarja, dzięki gieograficznym i topograficznym warunkom, w jakie jest od natury zaopatrzoną, nadaje się na punkt wychodni w wojnie z Francją, ale w tem także, że postępowaniem, którego się trzyma, kompromituje srodze mocarstwa, mające na języku honor, świadczące się Bogiem, nadymające się powagą, chwalące się potęgą i nie umiejące się obchodzić bez szpiegów i agientów prowokatorów. Odpowiedź szwajcarska tyczy się zarówno Niemiec, jak Moskwy, obydwa te bowiem mocarstwa do Rady związkowej reklamacje z powodu, że szpiegów ich wypędza, wystosowały. Moskwa zapomnieć jej nie może radcy stanu Kameńskiego i radcy stanu Peretza, pojmanych na gorącym uczynku fabrykowania z polecenia rządu rossyjskiego pieniędzy papierowych pod firmą emigracji polskiej. Kameńscy i Peretze, Schroedery i Wohlgemuthy jest to jedno i toż samo — jednakowo świadczą oni o honorze, bogobojności, powadze i potędze rządów, co takiemi « szlachetnemi » posługują się środkami. Kompromitująca je Szwajcarja zawadza im.

Mało tego. Na Szwajcarji ciąży inna jeszcze kondemnata, a mianowicie : humanitarna na polu stosunków międzynarodowych działalność. Podczas kiedy wielkie mocarstwa oddają się knowaniom, nacechowanym oszustwem, podczas, kiedy one, w imie interesów państwowych, depcą sprawiedliwość, ona, maleńkie państwewko, podejmuje i przeprowadza sprawy takie, jak : stowarzyszenie krzyża czerwonego ; pocztowy związek ; literacko-artystyczna własność; traktat sądów polubownych, ze Stanami Zjednoczonemi w sensie inicjatywy zawarty ; — porusza oraz sprawę taką, jak międzynarodowe uregulowanie godzin pracy robotników. Cóż to znaczy? Nie jest-że to przysposabianie fundamentów pod budowlę przyszłości zgoła nie takiej, ku której Bismarki, Giersy i inni tegoż kalibru mężowie stanu chcieliby popchnąć ludzkość? Szwajcarja im w poprzek staje. Więc : « hajże na Soplicę ! » W czułej zgodzie dwie sąsiadki, co nie marzą o czem innem, jak o szarpaniu się wzajem zębami i pazurami, zwróciły się do malutkiej rzeczypospolitej, domagając się, ażeby się ona na rzecz ich zrzekła samodzielności politycznej. Mamy nadzieję, że Szwajcarja nie ulegnie ; gdyby zaś orężnie napastowaną została, opinja publiczna w Europie znalazłaby w sobie energji i siły tyle, iżby napastnika, czy napastników wywrócić zdołała. We Włoszech, w Niemczech samych oburzenie powszechne zdołałoby poskromić a nawet i skarcić zamach na krainę obecnie, dzięki umizgom Francji do Moskwy, jedyną na kontynencie europejskim, w której praktykuje się poszanowanie dla prześladowanych za zasady. O Moskwie nie mówimy, tam bowiem opinja publiczna reguluje się « po ukazu » ; opinja zaś ludzi uczciwych głosu i znaczenia nie posiada. Zresztą Moskwa, ani politycznie, ani ekonomicznie na Szwajcarji nie ciąży, ażeby ją do odpowiedzialności za nieprzyzwoite z moskiewskimi policjantami obchodzenie się pociągnąć mogła. Przyłączenie się jej do reklamacyj niemieckich ma jednak doniosłość swoją : służy ono za miarę moralności, praktykowanej w sferach, w których carowie i cesarze « ubóstwianiem » się cieszą. W reklamacjach tych pogwałcone i nogami są podeptane traktaty, prawa, sprawiedliwość i międzynarodowa przyzwoitość. W rocznikach dyplomacji rzeczą jest niesłychaną, ażeby mocarstwo pierwszorzędne, jakiem jest cesarstwo niemieckie, czyniło kwestję dyplomatyczną z pojmania szpiega swego na gorącym uczynku. Moskwa nawet, gdy się o Kameńskiego upominała, upominając się dowodziła, że ów radca stanu szpiegiem nie był. Zaszczyt podnoszenia szpiegostwa do znaczenia racji stanu przypadł w udziale pierwszemu wielkiemu kanclerzowi zrestaurowanego pod berłem Hohenzollernów cesarstwa. Do czego to dojdzie?

Nie odpowiadając na pytanie to, zwrócimy się do spraw bliżej nas obchodzących.

W Serbji potęgują się powikłania wewnętrzne. Przyjazd do Belgradu stronnika Moskwy, eksmetropolity Michała, zogniskował około osoby jego klerykalizm prawosławny, który niekoniecznie wzbudza ufność w piastującem obecnie władzę stronnictwie radykalnem. Z racji tej przewidywać się dają powikłania nowe, z których wywiązać się może w Serbji taki jak w Bólgarji do « opiekunki Słowiańszczyzny » wstręt. Wstręt ów znajdowałby się tam na swojem miejscu. Serbowie pamiętają zapewne o następstwach pomocy opiekunki : o spowodowanej przez nią w r. 1812 jeneralnej ucieczce wodzów wojny narodowej z Karageorgim na czele i o rezultatach hetmaństwa Czerniajewa. Toast Aleksandra III wykazuje jasno zamiary moskiewskie, polegające : na rozbudzeniu ambicyj dynastycznych, większem jeszcze zamąceniu i tak już mętnej wody i łowieniu w niej rybek na rzecz Moskwy.

W Galicji agitacja wyborcza weszła w momencie obecnym w stan wrzenia najwyższego. Stronnictwa uciekają się do oręża tego samego, którym posługują się stronnictwa we Francji, to jest : do oszczerstwa. Stańczyków mocno osłabiła śmierć dwóch wodzów, K. Grocholskiego i Alfreda Potockiego : faworyzuje ich jednak rząd, wywierając na wyborców nacisk silny. Za dni kilka walka ta rozstrzygnie się i pokaże się, czy i jakie nowe siły do sejmu weszły. W obec kraju staje widmo głodu, powtarzającego się w Galicji perjodycznie. Posucha wypaliła zboża do tego stopnia, że są miejscowości, w których o zbiorach ani myśleć można. Biedna kraina !

ROZMAITOŚCI

= *Całopalenie.* — Z Krakowa piszą nam : « Pałac Sobótki młodzież akademicka, wobec licznej publiczności zrobiła operację, wypaliła gangrenę z ciała i ducha Polski ; wypaliła szczyt hańby w narodzie naszym ! ! ! Oddała płomieniom na dniu 24 czerwca r. b. o 9ej godzinie wieczorem, w parku Jordana na błoniach, piśmidła : List otwarty Pawła Popiela do księcia Jerzego Lubomirskiego, Antoniego Walewskiego, Józefa Szujskiego, Stanisława Smolki, Stanisława Tarnowskiego, Michała Bobrzyńskiego z Chylińskim, Kalinki, Klaczki, list otwarty Kaysiewicza do braci grzesznie spiskujących kapłanów polskich; wszystko, zacząwszy od Teki Stańczyka a skończywszy na *Przeglądzie Polskim* i *Czasie*. Cześć wiekopomna młodzieży ! ! ! Wieczna wzgarda tych dzieł autorom ! ! ! »

* *
*

= *Kapitały instytucyj dobroczynnych.* — Według świeżo ogłoszonego sprawozdania rady miejskiej dobroczynności publicznej za rok 1888, kapitały instytucyj dobroczynnych w Warszawie są następujące : zakłady Towarzystwa dobroczynności posiadają ka-

pitału rs. 593,040 kop. 38; Towarzystwo szwajcarskie dobroczynności rs. 4,308 k. 27; szpital dla dzieci rs. 46,350; szpital izraelski założycieli: Bersohnów i Baumanów rs. 85,550; szpital gminy ewangielicko-reformowanej rs. 3,519 k. 67; przytułek dla ubogich rekonwalescentów wychodzących ze szpitali rs. 11,998 kop. 63; schronienie dla paralityków i nieuleczalnych rs. 80,733 k. 26; dom schronienia dla starców gminy ewangielicko-augsburskiej rs. 24,260 k. 98; dom sierot tejże gminy rs. 21,857 k. 41; ochrona dla dzieci tejże gminy rs. 5.600; przytułek dla kalek tejże gminy rs. 12,758 k. 90; przytułek św. Władysława dla paralityków rs. 90,000; schronienie dla nauczycielek rs. 2,914 k. 86; schronienie N. M. Panny rs. 100; instytucja Towarzystwa nad ubogiemi matkami i ich dziećmi rs. 17,700.

* * *

= *Klucze forteczne.* — Z Petersburga piszą: «Stał się tu fakt, wprawdzie drobny, a jednak zajął wszystkie umysły i pewien dreszcz trwogi wywołał w sferach nienawidzącej nasz naród biurokracji. Oto w kazańskim soborze (katedrze) wiszą na ścianach klucze wszystkich zdobytych przez Rossję fortec. W ostatnią niedzielę, podczas nabożeństwa, kiedy tłum ludu zapełniał sobór, urwały się nagle dwa klucze twierdzy warszawskiej i z łoskotem spadły na ziemię. Zrobiło się zamięszanie, przybiegli popi i klucze zabrali do zakrystji. Ale wśród ludu w cerkwi obiegła wieść, że «zerwały się polskie klucze». (Trzeba wiedzieć, że nad każdym kluczem jest duży złocony napis na ścianie, opowiadający z jakiej on twierdzy pochodzi). Otóż przesądny lud zaczął snuć z tego faktu polityczne kombinacje i te kombinacje tak szeroko poczęły rozszerzać się po Petersburgu, że władza uznała za właściwe ogłosić w dziennikach, iż nakazała rewizję łańcuchów, na których klucze wiszą, bo się przekonano, że z powodu wilgoci, niektóre łańcuchy poprzegryzała już rdza. Chemiczne to wyjaśnienie nie położyło jednak kresu politycznym kombinacjom i lud tutejszy mówi dotąd o tych kluczach, jakkolwiek *Grażdanin* ukuł już nawet bajeczkę, że klucze te spadły do stóp żołnierza-inwalidy, który był przy zdobyciu Warszawy w 1831 r. i że ten inwalid ucałował te klucze oddał protojerejowi (popowi).»

* * *

= *Pruskie rządy.* — Czytamy w *Nowinach Raciborskich*: «Dziwnie to nieraz wygląda równouprawnienie wyznaniowe na Szlązku. W Łaziskach, w powiecie pszczyńskim ustanowiono posadę nauczyciela protestanckiego z płacą roczną 1,000 marek i to dla szesnastu tamże znajdujących się dzieci. Ponieważ mniej więcej taka sama liczba dzieci protestanckich znajduje się także w Kobierze i Łąkowie w tymże samym powiecie, to utworzone będą wkrótce i w tych wsiach szkoły protestanckie. Protestancki nauczyciel w Łaziskach pobiera więc 1,000 marek rocznie przy 16 dzieciach. Tymczasem we wsi Witkowy uczy w szkole tamtejszej katolicki nauczyciel 165 katolickich dzieci a pobiera za to, pomimo, że służy już lat 28, tylko 390 marek rocznego wynagrodzenia. Oto jeden przykład «równouprawnienia», a teraz drugi jeszcze gorszy. W Warcie zbudowano dla 6 dzieci protestanckich, wyraźnie dla 6 dzieci, osobną szkołę protestancką, aby nie potrzebowały uczęszczać do szkoły katolickiej, podczas gdy w pobliskiej wsi Fellhamer (?) uczęszcza do tamtejszej szkoły protestanckiej 260 dzieci katolickich! Dla tych szkołę osobną wybudować, to nikomu się nie śni! Nadmienić tu jeszcze powinniśmy, iż w szkole tej uczyli dotąd sami protestanccy nauczyciele, i dopiero w tych dniach, na dowód wielkiej «łaski» przy szkole tej pierwszego katolickiego nauczyciela ustanowiono.

* * *

= *Takich więcej.* — Dnia 19 z. m. odbyło się w Pawłowie koło Radziechowa otwarcie czytelni. «Już od rana, pisze korespondent, naród przygotowywał się do tego aktu. Po południu w strojach świątecznych, z radością zaczął się zgromadzać w pięknie i gustownie umajonej sali szkolnej. Przybyli tu też wkrótce ksiądz grecko-katolicki Mydlak i czcigodny poeta Kornel Ujejski, znany przyjaciel ludu i oświaty. Wygłoszona z pewnem namaszczeniem i przejęciem się jego mowa, wielkie wywarła na wszystkich wrażenie i prawie do łez obecnych poruszyła. Twórca wiekopomnych hymnów przemówił do ludu mniej więcej w te słowa: Moi mili! jakoś w tym tygodniu mi się nie wiedzie, byłem bowiem cierpiący a mianowicie dzisiaj jestem osłabiony. Jednak na tak wielką dzisiejszą dla was uroczystość, zebrałem wszystkie siły i przybyłem tu, by ją godnie z wami obchodzić. Jest ona nie mniej wielką od tej, jaką obchodziliście d. 15 maja, jako w rocznicę nadania wam swobody, jest bowiem jedna z drugą połączona, gdyż ten tylko potrafi ocenić daną mu swobodę, kto posiada prawdziwą oświatę. Z ciemnoty też wypływają owe różne uprzedzenia ku surdutowcom i nieufność ku nim a wierzcie mi, że znaczna ich część są największymi waszymi przyjaciołmi — wiele dla was zrobili, wiele genialnych myśli stworzyli — wiersz z cierpieniem własnem połączonych. Na ten temat przemawiał wielce czcigodny poeta, to też nie dziw, że z całym entuzjazmem zaśpiewano mu «Mnohaja lita» i obrano go jednogłośnie przewodniczącym nowo założonej czytelni. Daj Boże, aby ta czytelnia przyczyniła się do podniesienia tej wioski do tego czasu dość nisko moralnie i materjalnie stojącej.»

* * *

= *O barwach polskich.* — Towarzystwo Polaków zamieszkałych w stolicy Węgier uroczyście obchodziło poświęcenie sztandaru swego d. 15 maja. Sztandar, zamówiony w Budapeszcie, a wykonany w Krakowie, przedstawiał się wspaniale, a wykonanie samo przynosi zaszczyt wykonawcom. Niemniej jednak patrząc nań, pisze *N. Reforma*, doznaliśmy przykrego uczucia; piękna ta chorągiew bowiem jest dowodem, iż Polacy, patrjoci — nie znają barw i godeł narodowych polskich! Bo czyż zna te godła ten, kto pogoń litewską umieszcza na błękitnem, a Archanioła Rusi na zielonem polu?! Jak świadczą Paprocki, Niesiecki i t. p., herbem Litwy jest Pogoń w czerwonem polu, herbem Rusi godło województwa kijowskiego: biały archanioł, również w polu czerwonem. Pogoń malują czasem w polu niebieskiem, co jest zupełnie błędnem, a pochodzi z chęci wprowadzenia w czerwono-białą barwę narodową koloru niebieskiego i utożsamienia jej przez to z barwą trójkolorową wolności. Archanioł na malinowej, a więc czerwonej chorągwi zaporoskiego rycerstwa, zwykł był wzlatać zuchwale, wśród huku samopałów, ryku dział i dźwięku surm bojowych; świecił nieraz na tle krwawych łun pożaru, lecz nie umieszczano go nigdy na zielonem polu. Sztandar Stowarzyszenia budapeszteńskiego wykazał dziwną nieświadomość w używaniu barw narodowych. W modzie np. są obecnie piękne szpilki z herbem Polski, cóż kiedy i tu Pogoń harcuje po lazurze, a archanioł, znalazłszy się z estetycznych względów na srebrnem polu, przemienił się w złotego. Pochodzi to ztąd, iż wielu mniema, jakoby barwą polską był kolor czerwono-biało-niebieski. Tymczasem tak nie jest. Barwą narodową tak Korony, jak Litwy i Rusi, a więc i całej Polski jest czerwono-biała. Barwa trójkolorowa: czerwona, biała i niebieska, tak ułożona, iż biała dwie drugie rozdziela, jest barwą wolności, barwą rzeczypospolitej francuzkiej i królestwa serbskiego, ale nie narodową polską. Ułożona zaś w tym porządku: biała, czerwona, niebieska jest kolorem morskiej bandery moskiewskiej! Ostrożnie więc z barwami! — Należałoby raz świadomość barw i godeł narodowych tak rozpowszechnić, by nikt co do nich niemiał wątpliwości.

* * *

= *Towarzystwo pomocy naukowej* imienia K. Marcinkowskiego dla W. Ks. Poznańskiego, jedno z najpiękniejszych i najpożyteczniejszych w Polsce, wydało sprawozdanie z czynności za rok 1888. Zaznacza ono na wstępie, iż nie mogłoby szerokiemu swojemu zadaniu podołać w tej mierze jak w latach poprzednich, a to z powodu skonwertowania listów zastawnych z 4 na 3 i pół procent, gdyby nie pomoc ogółu, która się ujawniła w hojnych ofiarach na rzecz Towarzystwa. Jaka ofiarność wspiera to Stowarzyszenie dowodzi wykaz do sprawozdania dołączony, w którym od niechcących być wymienionemi osób otrzymało Towarzystwo 10,000 i 9,000 marek. Inne ofiary sięgają 3,000 a nawet 4,000 marek. Ogółem posiadało Towarzystwo dochodu w r. z. 70,690 marek, rozchodu 54,605 marek, pozostaje na rok bieżący 16,088 marek. Z tych w składkach zwyczajnych złożono 22,521 marek, w nadzwyczajnych datkach 22,789 marek, w procentach od funduszu żelaznego 9,909 marek. Na koszcie Towarzystwa było stypendjatów w ciągu r. z. 190. Z tych: na uniwersytetach 44, w seminarjum duchownem 1, w akademji sztuk pięknych w Berlinie 1, w Krakowie 1, w szkole sztuk pięknych w Monachium 1, w akademji rolniczej i muzycznej po 1, politechnicznej po 4, w szkole weterynarji 3, w nauce handlu 24 ślusarstwa 1, w akademji leśniczej 1, w nauce garncarskiej 1, w szkole technicznej 2, w nauce agronomicznej 1, w nauce aptekarstwa 3, w nauce stolarstwa 1, w lejarni żelaza 1, w szkole budowniczej 2, w szkole chemicznej 1, w szkole górniczej 2, w Zakopanem w szkole fachowej 1, w seminarjach nauczycielskich 2, w szkole średniej w Poznaniu 20, reszta stypendjatów w gimnazjach.

* * *

= *Dawność cywilizacji w Polsce.* — Nakładem uniwersytetu warszawskiego — czytamy w *Kurjerze Codz.* — wyszedł p. t.: «POLONICA» pierwszy tom katalogu dzieł, tyczących się Polski lub w Polsce drukowanych w w. XV i XVI a znajdujących się w bibliotece uniwersyteckiej. Katalog ów zawiera 800 numerów i obejmuje lata od 1488 do 1600. Najstarszą z wymienionych w spisie tym książką jest dzieło teologiczne po łacinie Marcina Polaka (1488); pierwszą drukowaną (1504) w Krakowie książką jest dzieło filozoficzno-teologiczne Jana z Głogowy. Najstarsza ze znajdujących się w bibljotece uniwersyteckiej książek polskich jest z r. 1522. Tytuł jej brzmi jak następuje:

« Żywot wszechmocnego syna Bożego pana Jezu Krysta, stworzyciela i zbawiciela stworzenia wszystkiego. Wedle ewangielist świętych pisma ogarniony. Item modlitwy rozkoszne przy umęczeniu Bożym, nowo są przyłożony. Nakoniec rejestr podług abiecadła jest pikni zgromadzony. Wybijano własnym nakładem Jeronima Victora, impresora sławnego miasta Krakowa, ku czci a chwale naprzód Bogu wszechmocnemu a potym królestwu polskiemu. Z czego bądź chwała Bogu w Trójcy jedynemu. Lata Bożego M. D. XX. II. Dnia piątego majowego.» Trzecią z rzędu w katalogu książką polską jest z r. 1534 Stefana Falimierza : « O ziołach i o moczygich. O paleniu wódek z ziół. O olejkach przyprawianiu. O rzeczach zamorskich. O zwierzętach, o ptaczech i o ribach. O kamieniu drogim. O pulsie. I o innych znamionach. O rodzeniu dziatek. O nauce gwiazdecznej. O stawianiu baniek. O puszczaniu krwie. O rządzeniu czasu powietrza morowego. O lekarstwach doświadczonych na wiele niemocy. O nauce barwierskiej. » W ogóle katalog wymienia 226 druków polskich w materjach: 1 encyklopedycznej, 3 filologicznej, 1 literatury klasycznej, 10 historji powszechnej, 19 historji polskiej, 26 estetyki, 16 polityki, 59 prawa i t. d. Kiedy przeto gdzieindziej druk uważano za czarodziejstwo, u nas pisano i drukowano książki teologiczne, historyczne, lekarskie, polemiczne, poezje, broszury polityczne i przygodne i t. p. Starą więc jest cywilizacja nasza — nie datuje dopiero od wczora.

*
* *

— *Towarzystwo izr. « Przymierze braci »* ogłosiło sprawozdanie za r. 1888 w którem donosi, że obok wydawnictwa *Ojczyzny* baczną zwracał wydział uwagę na urządzenie wewnętrzne swoich « tanich czytelń. » Przeświadczony o znacznej korzyści, jaką instytucja « Tanich czytelń » oddać może sprawie oświecenia i uobywatelenia żydów, starał się wady w organizacji czytelń w miarę możności pousuwać. Doświadczenia zebrane w ciągu roku pozwoliły mu poczynić przygotowania do reformy w ustroju tych czytelń, po której spodziewa się znacznego wzrostu liczby i ustalenia bytu tychże. Komisja dla « tanich czytelń » projekt takiej reformy już wygotowała, rzeczą przyszłego wydziału będzie projekt ten powtórnie zbadać i w miarę, jak się okaże praktycznym, wprowadzić w życie. Szczegółowy obraz obecnego stanu « Tanich czytelń » oraz wykaz odczytów urządzonych w roku ubiegłym podaje dalej umieszczone osobne sprawozdanie komisji, która się sprawami i administracją « Tanich czytelń » zajmowała. Szkółki wieczorne Towarzystwa dla dorastającej młodzieży żydowskiej w Rzeszowie i Przemyślu i w r. ubiegłym rozwijały się pomyślnie. Szkółka w Rzeszowie zostająca pod opieką miejscowego komitetu szkolnego liczyła w roku ubiegłym w niższym oddziale uczniów przeszło 50, w oddziale wyższym uczniów przeszło 40, razem blisko 100 uczniów, a więc przeszło dwa razy tyle, jak w roku poprzedzającym. Ten znakomity wzrost uczniów zawdzięczyć należy staraniom pp. Zygmunta Kamerlinga i prof. Tomasza Tokarskiego, którzy z uznania godną gorliwością opiekują się rzeszowską szkołą wieczorną. Szkółka wieczorna w Przemyślu w ubiegłym roku przeszła pod własny zarząd tamtejszych członków, a filia przemyska, która nie okazała się odpowiednią swemu celowi, została rozwiązaną. Miejscowości, w których znajdują się czytelnie są : Białykamień, Bóbrka, Bołszowce, Brzostek, Budzanów, Czortków, Dobropole p. Chmielówka, Firlejówka p. Krasne, Grzymałów, Jakobeny, Kalinowszczyzna, Krasna p. Perechińsko, Krystynopol, Mościska, Myszkowice p. Mikulińce, Podhajce, Potoczyska p. Horodenka, Rzeczyca p. Uhnów, Seletin, Tuchów Ułaszkowce, Wieliczka, Wielkie Oczy, Zaleszczyki, Żeżawa p. Zaleszczyki. Walne zgromadzenie odbędzie się d. 11. b. m.

*
* *

— *Dla pojednania.* — Z Kowna zawiadamiają, że d. 13 marca zaszedł tam oburzający wypadek. Oto inspektor szkół chodził w czasie lekcji po klasach, zapowiadając, że : dziś (13 marca) jako w rocznicę śmierci cesarza Aleksandra II, wszyscy uczniowie pójdą na nabożeństwo do cerkwi. Wszedł też i do klasy, gdzie ksiądz miał wykład religji i to samo zapowiedział. Na to ksiądz rzekł do dzieci : « wszyscy katolicy pójdą na nabożeństwo do kościoła katolickiego ». I tak się stało, chłopcy katolicy poszli wszyscy do kościoła katolickiego, ale ksiądz zaraz po nabożeństwie otrzymał uwolnienie od obowiązków szkolnych. Na tem nie koniec. Na pensji żeńskiej w Kownie tego samego dnia rozporządzono, aby panienki ustawić parmi, ale tak, aby zawsze jedna była prawosławna, a jedna katoliczka i tak je prowadzono do cerkwi. Po drodze ktoś odezwał się do nich : « wy macie kościół, więc idźcie ». Dziewczęta katolickie na te słowa pędem pobiegły do kościoła, a guwernantki za niemi. Dziewczęta wpadłszy do kościoła pochowały się, gdzie która mogła, szukane przez nauczycielki. Z tego następstwo takie, że i ksiądz nauczający religji na pensji dostał uwolnienie od tych obowiązków. Gdy nadto ksiądz Pallulon, biskup miejscowy żmudzki, zaprotestował przeciw takiej nieprawidłowości, skazany został przez gubernatora tamtejszego na zapłacenie 4,000 (wyraźnie czterech tysięcy) rubli kontrybucji; a wyrok ten został przez ministra zatwierdzony w tych dniach i jednocześnie obydwóch księży powyżej wzmiankowanych wywieziono do północnej Rossji.

*
* *

— *Kasa Mianowskiego* jest jedną z najpożyteczniejszych instytucyj, funkcjonujących na korzyść nauki tak po macoszynemu traktowanej w Polsce. Z siódmego sprawozdania z czynności komitetu, który w r. 1888 pod przewodnictwem dra Ign. Baranowskiego składał się z pp. Piotra Chmielowskiego, Karola Dejke (kasjer), Konrada Dobrskiego (sekretarz), Eugieniusza Dziewulskiego, Mścisława Godlewskiego, Władysława Holewińskiego, Zygmunta Kramsztyka, Stanisława Kronenberga, Adama Kryńskiego, Władysława Kwietniewskiego i Henryka Struve, dowiadujemy się, że w ciągu roku sprawozdawczego członków założycieli było 82, członków honorowych 99, członków rzeczywistych 753. Fundusze stałe kasy powiększyły : zapis dra Wład. Wilczyńskiego rsr. 5,000, darowizna Ign. Bagieńskiego rsr. 3,000 i zapis Józefa Bonasiewicza, o zatwierdzenie którego przez władzę poczynione zostały odpowiednie kroki. Dochód kasy wynosił : ze składek rsr. 4,739, z ofiar jednorazowych rsr. 1,878 kop. 28, zwrot pożyczek rsr. 1,120 kop. 44, zwrot zapomóg warunkowo-zwrotnych rsr. 4,024 kop. 8. — Na wydawnictwo naukowe kasa w ciągu roku przyznała : profesorowi J. Baudouin de Courtenay rsr. 677 kop. 20 na « Prace filologiczne »; prof. Feliksowi Berdanowi rsr. 400 na « Flora tatrzańska » ; p. Józefowi Blizińskiemu rsr. 800 na « Przyczynki do słownika języka polskiego » ; p. Samuelowi Dickstein rsr. 200 na przekład pracy Gino Loria « Przeszłość i stan obecny najważniejszych teoryj gieometrycznych » ; pp. Maks. Flaumowi i Wacł. Mayzlowi rsr. 900 na przekład Binzego « Wykład chemji fizjologicznej » ; p. Justynowi Gajslerowi rsr. 419 kop. 20 na « Rys dziejów czeskich » ; drowi Janowi Karłowiczowi rsr. 600 na « Bibljotekę Wisły » ; p. Kaz. Kleczkowskiemu rsr. 100 na « Piękno u domowego ogniska » ; p. Marji Weryho rsr. 100 na wydawnictwa pedagogiczne ; p. Bron. Znatowiczowi rsr. 1,500 na « Pamiętnik fizjograficzny ». Z funduszów specjalnych udzielono pożyczki p. Osk. Kolberg na dzieło « Mazowsze » i p. Ottonowi Hewelkie na dzieło lekarskie. — Pożyczki bezzwrotne i bezpowrotne przyznano pp. F. Berdanowi, Edwardowi Siwińskiemu, Wład. Wścieklicy i Henr. Wernicowi, oraz pp. Bronisławie Izdebskiej i Józefie Zdżarskiej. — Kapitał zasobny kasy wynosi rsr. 10,205 kop. 8, fundusze wieczyste na cele ogólne rsr. 19,278 kop. 40, fundusze wieczyste na cele specjalne rsr. 45,032 kop. 80, fundusz zapomogi dla tłumaczy dzieł lekarskich rsr. 8,463 kop. 88; fundusz obrotowy w d. 31 grudnia r. z. wynosił rsr. 6,784 kop. 6. Piękna ta instytucja podtrzymuje w literaturze polskiej ruch naukowy.

*
* *

— *Uniwersytety i politechniki w Austrji.* — *Muzeum*, organ Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, podaje w ostatnim zeszycie daty statystyczne, odnoszące się do austrjackich uniwersytetów i politechnik. Są one aż nadto wymowną skazówką, w jakim stosunku do innych prowincyj i narodowości wymierza rząd Galicji fundusze ze skarbu wspólnego na szerzenie wyższej oświaty. Tak np. Niemcy, których niespełna 9 miljonów zamieszkuje Przedlitawję, posiadają 4 uniwersytety zupełne i jeden w Czerniowcach; bez wydziału medycznego; Galicja, licząca 6 miljonów ludności słowiańskiej, ma jeden uniwersytet zupełny i nie może się doprosić uzupełnienia drugiego uniwersytetu. A jak wyposażone są nasze uniwersytety, dowodzi tego fakt, iż na uniwersytet krakowski, jeden z najliczniej uczęszczanych w państwie, wydaje rząd mniej, niż na którykolwiek inny w państwie. Zresztą cyfry będą najwymowniejszym dowodem. W roku 1888-9 zapisało się na uniwersytet w Wiedniu 5,218 słuchaczy, z tych 4,177 zwyczajnych, 1041 nadzwyczajnych, w Insbruku 862, z tych 742 zwycz., 120 nadzwycz., w Gracu 1,296, z tych 1,072 zwycz., 224 nadzwycz., w Pradze na uniwersytet niemiecki 1,470, z tych 1,348 zwycz., 122 nadzwycz., czeski 2,361, z tych 2,156 zwycz., 205 nadzwycz., we Lwowie 1,129, z tych 1063 zwycz., 66 nadzwycz., w Krakowie 1,206, z tych 1,120 zwycz., 86 nadzwycz., w Krakowie 1,206, z tych 1,120 zwycz., 86 nadzwycz., w Czerniowcach 259, z tych 221 zwycz., 38 nadzwycz. — razem 13,801 słuchaczy. Na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie poszczególne wydziały przedstawiają następujące cyfry : Wydział teologiczny we Lwowie 366 (363+3), w Krakowie 89 (83+6); prawniczy we Lwowie 643 (632+11), w Krakowie 89 (83+6); prawniczy we Lwowie 643 (632+11), w Krakowie 460 (459+1); medyczny w Krakowie 521

(499+22); filozoficzny we Lwowie 120 (68+52), w Krakowie 136 (79+57). Ogólna liczba słuchaczy poszczególnych wydziałów na wszystkich uniwersytetach austrjackich przedstawia się następująco : Wydział teologiczny 1,283 zwycz., 80 nadzwycz., prawniczy 4,660 zwycz., 465 nadzwycz., medyczny 5,071 zwycz., 595 nadzwycz., filozoficzny 885 zwycz., 762 nadzwycz. Do szkoły politechnicznej w Wiedniu zapisało się w roku 1888/9 — 745 słuchaczy (693+52) (w roku 1887/8 633), w Pradze (niemiec.) 185 (168+17), (w roku 1887/8 181), (czesk.) 334 (308+26), (w roku 1887/8 344), w Bernie 122 (113+9), (w roku 1887/8 129), w Gracu 154 (139+15), (w roku 1887/8 176), we Lwowie 154 (151+3), (w roku 1887/8 148). — Na poszczególne działy na politechnice lwowskiej przypada : Dział inżynierji 71, budowniczy 14, budowli maszyn 49, chemiczny 17. Ogólna liczba słuchaczy, austrjackich szkół politechnicznych wynosi 1,694 (w roku 1887|8 1,610). Liczba Polaków uczęszczających na uniwersytet wiedeński wynosi 531. Na poszczególne wydziały przypada : teologiczny 27, prawniczy 142, medyczny 325, filozoficzny 28, farmaceutyczny 9. Ogólna liczba Polaków, kształcących się w wyższych zakładach naukowych w Wiedniu wynosi 860. Inne narodowości przedstawiają się następująco : Czechów 606, z Moraw i Szląska 758 (z tego 2/3 Niemców), Węgrów 816, Siedmiogrodzian 80, Kroatów 76, Dalmatyńców 74, Serbów 56, Bułgarów 11, Rosjan 100. Etat sił nauczycielskich na uniwersytecie Jagiellońskim wynosi : na wydziale teologicznym 8 profesorów, 1 nauczyciel; prawniczym 10 profesorów, 6 docentów : medycznym 18 profesorów, 13 docentów, filozoficznym 22 profesorów, 10 docentów. W uniwersytecie lwowskim : na wydziale teologicznym 8 profesorów, 2 nauczycieli; prawniczym 11 profesorów, 10 docentów, filozoficznym 16, profesorów, 13 docentów. Na politechnice lwowskiej 16 profesorów, 11 docentów, 3 nauczycieli. Budżet wydatków państwowych na uniwersytety wynosi w ogólnej sumie 2,963,848 gld., na szkoły politechniczne 917,404 gld. W szczególności : Uniwersytet w Wiedniu 883,200 gld. w Insbruku 341,700 gld., w Gracu 321,200 gld., w Pradze (czesk. i niemieck.) 808,548 gld., w Czerniowcach 106,000 gld., ogólne 11,300 gld. Politechnika w Wiedniu 263,854 gld., w Gracu 228,800 gld., w Pradze (czesk. i niemieck.) 233,200 gld., w Bernie 90,200 gld., we Lwowie 90,300 gld. ogólne, 11,050 gld.

* * *

= *Konfiskata.* — «*Moskwa wobec Unji i Polski*», książeczkę wydaną nakładem Towarzystwa imienia Stanisława Staszica we Lwowie skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa, za wiersz p. t. «Głos Unity». — Drugi nakład pojawi się za dni kilka.

* * *

= *W Indo-Chinach.* — Sz. p. L. N. nadsyła nam następujący z dziennika *Courrier de Haiphong* wyciąg : «W czasach ostatnich szalupa Kam-sin, należąca do p. Guansing, zatonęła na głębokości 5 metrów w kanale Nam-dints w skutek zetknięcia się z Muong firmy U. Pila. Rozpoczęty 22 kwietnia ratunek Kamsina zakończony został 27 a 29 szalupa przybyła do Haiphong, zawieszona pomiędzy dwoma szalandami. Ratunek ten jaknajwiększy przynosi zaszczyt p. Chodźko, kapitanowi Tow. Doków, który kierował pracami z wielką zręcznością. Pierwszy to zdaje się raz operacja podobna powiodła się w Tonkinie i zaznaczyć ją należy.» Kapitan Chodźko jest synem najstarszym profesora Aleksandra Chodźko.

* * *

= *Michał Józefowicz.* — W Kijowie w 87 roku życia umarł tego nazwiska człowiek, który, będąc z rodu Rusinem i wysokim przy uniwersytecie urzędnikiem, upamiętnił się prześladowaniami Rusinów i Polaków. On to zadenuncjował w r. 1847 Kostomarowa, Kulisza i Szewczenkę i następnie występował przeciwko językowi ruskiemu w szkołach ludowych ; on, wpływając na wydawnictwa komissji archeologicznej, nie dopuszczał do druku dokumentów, mogących świadczyć przeciwko nakazanemu przez rząd zapatrywaniu się na stosunki Rusi do Polski. Szkodliwa ta osobistość usunęła się nareszcie z grona żyjących.

* * *

= *A toż co?* — Telegramy donoszą, że odbitych w Nowym Sadzie 200,000 medali na pamiątkę bitwy Kosowskiej skonfiskowała policja austrjacka. Dziwną się wydaje ta policyjna drażliwość.

SPRAWY EMIGRACYJNE

SPRAWOZDANIE
Towarz. Wz. Pomocy Polaków w Rumunii
(za czas od 22 stycznia do maja 1889 r.)

Pomimo zajść, jakie w lutym i marcu b. r. zła wola i nierozum w zamiarze rozbicia organizacji naszej wywołały w jej łonie (1), co do stanu finansowego Towarzystwa, możemy zaznaczyć tem niemniej i za ostatnich parę miesięcy dosyć pomyślne rezultaty. A mianowicie dochody nasze od 22 stycznia do 4 maja b. r. były następujące :

Za wpisowe członków Lei 229.00, za wkładki miesięczne członków L. 445.00, darowizny L. 140.05, procenta od pożyczek L. 376.49, prowizje L. 5.00, przedsiębiorstwa L. 12.50.

Razem Lei 1,208.04.

Wydatki na administr. wynosiły L. 267.60.

Pozostaje jako fundusz Skarbu Narodowego Lei 941.44.

Wedle sprawozdania z d. 22 stycznia b. r. Skarb Narodowy posiadał L. 4,070.32.

Obecnie więc fundusz Skarbu Narodowego w Bukareszcie wynosi **Lei 5,011.76.**

Nadto wkładek dodatkowych i dochodów (osobno administrowanych) na utrzymanie lokalu Towarzystwa od początku stycznia do d. 4 maja b. r. wpłynęło: Lei 670.10, 2 weksle «Koła Pols.» za komorne L. 90.00. Razem dochodu L. 760.10.

Z nich wydatkowano : na utrzymanie lokalu L. 282.47 ; zaliczka na dług zaciągnięty u jednego z członków Zarządu na wynajęcie i umeblowanie lokalu L. 200. Razem wydatkowano L. 482.47.

Posiadamy tedy do dyspozycji na lokal w gotówce i 2 wekslach «Koła Polskiego» Lei 277.63.

Dalej stan finansowy zawiązanego w łonie Towarzystwa naszego Wydziału Dobroczynności (Stowarzyszenie Kobiet Polskich «Jadwiga») wedle sprawozdania Zarządu tegoż Wydziału z d. 3 maja b. r., majątek stanowi Lei 94.00.

Nareszcie podajemy przedstawiony Zarządowi Towarzystwa rachunek «Komitetu Zabawnego», ustanowionego pod przewodnictwem ob. A. Wójcickiego dla kierownictwa i administrowania zabaw, któreśmy urządzali podczas karnawału w lokalu Towarzystwa w celu zachęcenia kolonii polskiej w Bukareszcie do liczniejszego zgromadzania się i ożywienia jej stosunków towarzyskich. Ogólne cyfry tego rachunku są następujące :

Dochody z zabaw (opłata za wstęp, garderobę, bukiety etc.) L. 399.90. Wydatki: fortepian, muzyka, usługa etc. L. 379.75. Do kasy funduszu na lokal wpłynęło L. 20.15.

Ogólne tedy zestawienie cyfrowe co do stanu finansowego organizacji naszej za czas od 22 stycznia do 4 maja b. r. przedstawia się jak następuje :

Do centralnej kasy Tow. Wz. Pom. Polaków w Rumunii wpłynęło Lei 1,208.04; na utrzymanie lokalu L. 760.10; do kasy Wydziału Dobroczynności L. 273.50; dochody Komitetu Zabaw L. 399.90.

Ogólny dochód organizacji L. 2,642.54.

Wydatkowano :

Na administrację centralną Towarzystwa L. 267.60; z funduszów na utrzymanie lokalu L. 482.47; przez Zarząd Wydziału Dobroczynności L. 179.50; przez Komitet Zabaw (dodając L. 20.15 oddanych na fundusz lokalu Towarzystwa) L. 399.90.

Ogólna suma wydatków L. 1,329.47.

Fundusze tedy Tow. od 22 stycznia do 4 maja b. r. powiększyły się o L. 1,313.07. A mianowicie : Fundusz Skarbu Narodowego w Bukareszcie zwiększył się o L. 941.44; na lokal Towarzystwa mamy do dyspozycji L. 277.63; Wydział Dobroczynności posiada L. 94.00. — Razem Lei 1,313.07.

Dodając fundusz zebrany na Skarb Narodowy do 22 stycznia b. r. Lei 4,070.32. — Ogółem fundusze organizacji d. 4 maja b. r. wynosiły 5,383.39 (2).

Zaznaczamy nadto, że staraniem Towarzystwa zebrano na złożonego chorobą emigranta 1863 roku Chorejnowa-Nazarewicza L. 22, oraz na pogrzeb jego L. 31, które wszakże nie były na takowy zużytkowane i przekazane zostały kasie Wydziału Dobroczynności; na pogrzeb emigranta 1848 r. Ciecierskiego złożono i doręczono jego żonie L. 23; dla jednego z wygnańców poznańskich zebrano Lei 15, oraz zaopatrzono go biletem wolnej jazdy z Bukaresztu do Lwowa. *(D. n.)*

* * *

TOW. WZAJEM. POMOCY POLAKÓW w Rumunii.
(Wydział Dobroczynności).

SPRAWOZDANIE
Stowarzyszenia Kobiet Polskich «Jadwiga»
(za czas od dnia 12 marca do 3 maja 1889 r.)

Aczkolwiek krótkim jest czas, który upłynął od ostatniego Walnego Zgromadzenia, ogłaszamy jednakże niniejsze sprawozdanie, powodując się tą myślą, że właśnie teraz, gdy Stowarzyszenie nasze dopiero tworzyć

---

(1) Sprawy tych zajść co do szczegółów nie poruszamy w sprawozdaniu niniejszem, gdyż daliśmy o nich obszerne wyjaśnienie w swoim czasie w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*, oraz w wydanej przez nas broszurze p. t. «Samozwańcy Patryjotyzmu. — I. Dr. Łukaszewski et Consortes. Czerniowce. Druk. H. Czoppa, 1889. Cena 1 fr.» Towarzystwo posiada jeszcze pewną ilość egzemplarzy tej broszury do rozprzedania. Ma ona, jak sądzimy ogólniejsze znaczenie dla charakterystyki stosunków emigracyjnych. Osoby, któreby życzyły nabyć takową, raczą nadesłać w markach pocztowych jej cenę pod adresem : «Bucarest. Strada Lipscani. Hôtel Mercur. Club Polonais.»

(2) Obrót kapitałami, jakiemi rozporządza organizacja, od 22 stycznia b. r. wynosił przeszło 17,000 L.

się poczyna, powinnyśmy członków dokładnie o jego rozwoju informować, ponieważ zwykle w pierwszych chwilach istnienia każdego towarzystwa ogół członków z obawą lub z pewnego rodzaju niedowierzaniem oczekuje odpowiedzi na pytanie: «czy też towarzystwo nasze ma istotnie rację bytu?» Sprawozdanie niniejsze ma być po części odpowiedzią na to pytanie i — jak sądzimy — odpowiedzią stanowczo twierdzącą. Najlepszym tego dowodem będzie kilka cyfr i faktów, które poniżej podajemy.

Po ukonstytuowaniu się Stowarzyszenia, przystąpiłyśmy do właściwego zakresu działania wyznaczonego statutem t. j. do niesienia pomocy potrzebującym takowej rodakom. Zarząd w tym celu odbywał co tydzień posiedzenia, na których naradzano się nad sprawami Wydziału, przyjmowano nowych członków, załatwiano prozby o zapomogi i t. d.; posiedzeń takich odbyło się 7.

O zainteresowaniu się ogółu Polaków naszem Stowarzyszeniem świadczy najlepiej przyrost członków, gdy bowiem do 19 marca liczyło Stowarzyszenie ogółem 43 członków, obecnie ma ich 71; przybyło zatem w ciągu paru tygodni 28 członków. Członków zwyczajnych liczymy 32, a nadzwyczajnych 38, oraz jednego członka protektora. Zwracamy uwagę, że wedle tych cyfr Stowarzyszenie posiada więcej członków-mężczyzn (członków nadzwyczajnych) niż kobiet, że zatem ogół pań naszych nie tyle interesuje się sprawą niesienia pomocy nieszczęśliwym rodakom, ilebyśmy sobie tego życzyły. Mamy atoli nadzieję, iż w niedalekiej przyszłości pomyślniejsze pod tym względem zaznaczyć będziemy mogły rezultaty.

Od powyższej liczby członków w formie wkładek miesięcznych wpływa do kasy Wydziału co miesiąc około 100 Lei, co na nasze stosunki stanowi to kwotę dość znaczną. Wcale pomyślnym jest także stan kasy, jak o tem świadczy sprawozdanie kasowe, które przedstawia się jak następuje:

W dniu założenia Wydziału (12 marca b. r.) podpisano sumę	L.	58.50
Darowizna p. J. Zalplachty . . .	»	100.00
Od dnia 12 marca b. r. wpłynęło wkładek miesięcz. członków .	»	73.00
Darowizna p. Jadw. Zalplachtowej	»	11.00
Od Tow. Wzaj. Pomocy Polaków nieużytkowana składka na pogrzeb B. Chorejnowa-Nazarewicza	»	31.00
Ogółem dochody Wydziału	L.	273.50
Z tej sumy wydatkowano:		
Na wsparcia	L.	158.50
Wydatki na administrację . . .	»	21.00
Złożono do kasy centralnej Tow. Wz. P. Polaków na 4% rocznie	»	61.00
Ogółem rozchodu	L.	240.50
D. 3 maja gotówki w kasie Wydz.	L.	33.00

Dodając do tej sumy Lei 61.00 złożonych w kasie centralnej Towarzystwa Wz. Pom. Polaków w Rumunii majątek Stowarzyszenia w dniu dzisiejszym wynosi **Lei 94**.

W powyższych zestawieniach najwięcej pas obchodzić winna cyfra wykazująca sumę wydaną na zapomogi, bo świadczy ona, o ile Stowarzyszenie cel swój wypełnia. Otóż fakt, że w przeciągu 6ciu tygodni — przy ogólnie złych stosunkach materjalnych naszej kolonii — mogłyśmy wydać na zapomogi 158 Lei jest dowodem, że przy dobrych chęciach cel zamierzony osiągniemy a skoro tylko będziemy miały potrzebną wytrwałość, będziemy w stanie rozwinąć naszą działalność nierównie szerzej i skuteczniej...

Dotychczasowe rezultaty dodają nam odwagi do dalszej pracy i nakłaniają nas do zwrócenia się do rodaków, których w szeregach naszych jeszcze nie widzimy. W tym celu wraz z niniejszem sprawozdaniem rozsyłamy do Szan. Rodaczek i Rodaków listy wzywające ich do współdziałania z nami. Żywimy nadzieję, że znajdziemy poparcie u ogółu, ażeby jednakże usiłowania nasze odniosły skutek, potrzebujemy ciągle stałej pomocy wszystkich członków naszych, wszystkich, którym sprawa nasza na sercu leży. O pomoc tedy wszystkich Was prosimy głęboko wierząc, że jej nam nieodmówicie...

Zarząd

Stowarz. Kobiet Polskich «Jadwiga».

Bukareszt, d. 3 maja 1889 r.

NB. — Z przyczyny, że chciałyśmy wraz z niniejszem sprawozdaniem rozesłać Regulamin Wydziału, ekspedycja została cokolwiek zapóźnioną.

BIBLIOGRAFICZNE ZAPISKI

B. Baudouin de Courtenay. — *Nowe materyały do dziejów Kościuszki* (Kraków, w druk. *Czasu*, 1889). — Jest to broszura, licząca stron. 28. Z broszury tej wyjmujemy następującą Kościuszki charakterystykę: — «Mitologja ziemska kroczy tą samą drogą co i olimpijska, wysuwając na plan pierwszy coraz to nowych dziedziców. A przecież i tutaj są rzadkie wyjątki, są «kochankowie ludów» wiecznotrwali, świecący im z pośród minionej epoki blaskami czystego dyamentu, wytrzymującego najupartsze próby. Dyamentem takim był i będzie dla nas naczelnik Kościuszko, a im więcej szlifować go będzie historja, tem większe światło bić będzie od niego. Zarówno tradycja żywa, jak i źródła piśmienne, świadczą nam o wielkości dyktatora w sukmanie. Ale człowiek ten nadto tak niepodobnym był do wszystkich innych «wielkich» świata tego, tak się uchylał od wszelkiej wyniosłości i imponowania, że oddawna już się pytano: gdzież jest ta jego wielkość? na czem ona polega?» Autor przytacza zdania Katarzyny II i zauszników jej niepochlebne dla Kościuszki i powiada, że dla tego rodzaju sędziów, «trudnym do zrozumienia był zbrojny dyktator, podający jednak przykład poszanowania majestatu króla i majestatu ludu, groźny sędzia, a przecież skory do przebaczenia, dzielny wojownik, a przecież odwodzący naród swój od niepotrzebnych wojen, wreszcie ubóstwiany władca, a przecież usiłujący być pierwszym sługą i ofiarnikiem swego narodu. To też jedno tylko jego imie ocalało nam z powszechnego rozbicia, jednako drogie, jednako dla wszystkich zrozumiałe. Stoi on żywy przed każdem pokoleniem, bo wiecznie żyje miłość, poświęcenie i sprawiedliwość, których on był wcieleniem.»

NEKROLOGJA

Ignacy Kopczyński, majster krawiecki, żołnierz z r. 1863, zmarł w Krakowie w 50 roku życia.

†

Oskar Cynowski, profesor farmakologji, autor dzieł naukowych, posiadający miłość słuchaczy, ur. roku 1849 w Slucku, zmarł w Kijowie.

Piotr Jaxa Bykowski, ur. około r. 1820 na Podolu, autor wielu poczytnych powieści, zmarł d. 3 czerwca w Warszawie.

†

Ludwik Paweł Jadkowski, ur. roku 1844. Uczestnik powstania r. 1863, znajdował się w bitwach pod Siemiatyczami, Małkiniami i Pułtuskiem — pod Małkiniami ciężko ranny. Służył następnie w żandarmerji. Po upadku powstania przybył do Francji i po kilkoletnich cierpieniach zmarł dnia 11 czerwca w Paryżu, pozostawiając po sobie żonę i dwoje dzieci (syna i córkę).

†

Tadeusz Krzymuski, były żołnierz z r. 1830, przez długie lata sprawował urząd sędziego pokoju w Brześciu Kujawskim, człowiek pełen cichych zasług, umarł d. 12 czerwca w Warszawie w 88 r. życia.

Odpowiedzi od Redakcji

Dr. S. R. Berlin. — Dla braku miejsca do numeru następnego.

P. R. P. Galicja. — Nie zajmowaliśmy się i zajmować nie będziemy broszurą, o której sz. pan piszesz. Skreśloną ona została na podstawie szczególnego pojmowania wolności, zwłaszcza zaś wolności druku. Pewny tego, że mu to ujdzie bezkarnie, autor lunął potokami oszczerstw i obelg. Na podobne rzeczy odpowiedzią najwymowniejszą jest milczenie tem bardziej, że nie życzymy sobie, ażeby tego rodzaju polemika szczepiła się w piśmiennictwie polskiem. Niech to ziarenko od Rochefortów zapożyczone bez kiełków zmarnieje.

Od Komisji Skarbu Polskiego w Paryżu otrzymujemy następującą listę:

Składki na Skarb Polski w Paryżu:

Z dawnych	Frs.	3.213 94
Towarzystwo «Ognisko» z Mitweide		30 »
PP. A. I z Drezna za pośrednictwem Towarzystwa «Ognisko» z Mittweide		9 90
Dr Czernicki z Cannet		4 »
Franciszek Krzyżanowski		10 »
Józef Gałęzowski		10 »
Eugeniusz Korytko		10 »
Dr Stanisław Lewenhart		10 »
Dr Hipolit Obrzycki		6 »
Stanisław Mickaniewski		5 »
Władysław Mickiewicz		6 »
Bolesław Rubach		6 »
Wacław Gasztowtt		6 »
Razem	fr.	3.326 84

Zakupiono na rzecz Skarbu Polskiego w Paryżu jedną obligację Communale du Crédit Foncier de France, 500 fr. 3 o/o z roku 1880 za 462 fr. 95 (nº 847,706).

SKŁADKA

Na utrzymanie grobów polskich w Paryżu.

H. O. za rok 1889 . . . . Fr. 3

☞ POLSKI DOM komisowo-handlowy J. Garbowieckiego i Ski pod firmą **Maison HELENA, 76, Rue de Rennes, Paris**, poleca Sz. Publiczności Polskiej w Paryżu wyborowe wędliny krajowe oraz obuwie od pierwszorzędnych szewców warszawskich. Przyjmuje zamówienia piśmienne na Paryż i Prowincję; te ostatnie *contre mandat-de-poste nie mniej jak* **20 fr.** Odstawa natychmiastowa. Ceny możliwie najniższe. Przyjmuje i pośredniczy we wszelkich komisach.

Gdyby kto wiedział o życiu lub śmierci Michała Kwiatkowskiego, który r. 1863 miał udział w powstaniu i w r. 1871 walczył w szeregach komuny paryskiej, niech raczy zawiadomić Redakcję. Wiadomość ta potrzebną jest dla rodziny.

Le gérant: A. REIFF

Paryż. — Druk. polska, A. Reiffa 3, rue du Four.